

Witamy delegatów młodzieży świata zgromadzonych na V Festiwalu w Warszawie

SPOTKANIE WARSZAWY społeczeństwa

z delegatami na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju w Helsinkach

W ostatnich dniach w wielu miastach kraju, m. in. w Kłocach, Rzeszowie, Koszalinie, Gdańsku, Łowiczu i Kaliszu, odbyły się spotkania przedstawicieli społeczeństwa z delegatami na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju w Helsinkach.

Na spotkaniach tych członkowie delegacji polskiego ruchu obrońców pokoju na Zgromadzenie w Helsinkach złożyli sprawozdania z przebiegu i wyników obrad.

W dniu 29 bm. w sali Teatru Dramatycznego w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyło się podobne spotkanie zorganizowane staraniem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

Po zagajeniu zebrania przewodniczący, poseł na Sejm PRL, Zygmunt Skibniewski, udzielił głosu wicemarszałkowi Sejmu PRL, Kulczyńskiemu. Mówca wskazał na ogromny wzrost sił światowego ruchu obrońców pokoju w ostatnich latach, którego wyrazem było właśnie Zgromadzenie w Helsinkach.

Przemawia sekretarz CRZZ — Zofia Wasilkowska. „Coraz bardziej — stwierdza ona — ugruntowuje się przekonanie, że pokojowe współistnienie państw o różnych systemach politycznych jest nie tylko możliwe, lecz konieczne i niezbędne w interesie ludzkości. Pragnienie to ożywiające i naród polski nie jest podyktowane lekkiem przed agresją, a jedynie wolą pokoju”.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 180 (3432) ROK XI

ŁÓDŹ, SOBOTA 30 I NIEDZIELA 31 LIPCA 1955 ROKU

CENA 15 GR

31 lipca — otwarcie Festiwalu

Młodością i radością tętnią ulice Stolicy

Depesza tow. K. J. Woroszyłowa do prezydenta Austrii T. Koernera

Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wysłał do prezydenta Republiki Austriackiej Theodora Koernera następującą depeszę:

Proszę Pana, Panie Prezydencie, przyjąć gorące pozdrowienia od Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ode mnie osobiste, jak również najlepsze życzenia dla narodu austriackiego w związku z wejściem w życie traktatu państwowego o odnowienie niezawisłości i demokratycznej Austrii. Proszę przyjąć nasze najlepsze życzenia szczęścia i rozkwitu dla narodu Republiki Austriackiej, który wszedł na drogę niezawisłości i pokojowego rozwoju.

2 tys. festiwalowych wart produkcyjnych w ZPB im. Marchlewskiego

Warszawa stała się na okres najbliższych dwóch tygodni stolicą młodzieży całego świata. Na powitanie wielotysięcznej rzeszy uczestników Festiwalu stolica przywdziewa uroczystą szatę.

Od bieli tynków, skąpanych w lipcowym słońcu, domów oddział się tęcza barw flagi narodów, których młodzi reprezentanci będą uczestniczyć w V Festiwalu. W sercu naszej stolicy — na placu im. Stalina przed Pałacem Kultury i Nauki — dziesiątki sztabów SFMD — organizacji, która skupia dziś miliony dziewcząt i chłopów wszystkich kontynentów.

U wylotu tonącej w zieleni al. Stalina widnieją zawieszane obok siebie flagi pięciu wielkich mocarstw — Związku Radzieckiego, Chin, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Obok nich — flagi Polski i SFMD.

Bogato udekorowany jest budynek, w którym ma siedzibę Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy V Festiwalu. Na frontonie umieszczono olbrzymią makietę globu ziemskiego, pod nią transparent: „Niech żyje V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o pokój i przyjaźń”. Na całej fasadzie kolorowe chorągiewki.

W dniu 29 bm. przybyła do Warszawy Isabelle Blum — sekretarz Światowej Rady Pokoju. Jest ona gościem honorowym V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

W Warszawie znajduje się już cała, licząca 2,5 tys. osób delegacja polska na Festiwal. Młodzież naszego kraju na tym wielkim spotkaniu reprezentowana będzie przez 1420 delegatów wybranych przez swych kolegów na zebraniach, które odbyły się w zakładach pracy, gromadach i PGR, na wyższych uczelniach i w szkołach oraz przez grupę

sportowców i młodych artystów.

W nocy z 28 na 29 bm. na Dworzec Gdański w Warszawie przybyła 123-osobowa delegacja z dalekiej północy: przedstawiciele młodzieży Islandii.

Wczoraj na styku zmian w przedziałach średnioprzedniej ZPB im. Marchlewskiego odbyła się masówka, na której młodzież i starsi robotnicy podjęli liczne zobowiązania z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Zobowiązania zabiegali przedziałni średnioprzedniej odczytał Czesław Polewinski. Między innymi zakomunikował on zebrany: — Zmiana pierwsza przedziałni średnioprzedniej w liczbie 819 osób postanowiła z

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przed V Festiwalem

Sztafeta gwiazdista przybywa do Łodzi Wieki ogólnolódzkiej wiec młodzieży

Na otwarcie V Festiwalu jedzie do Warszawy na udekorowanych motocyklach gwiazdista sztafety festiwalowej NRD, Czechosłowacji i ZSRR, wioząca meldunki młodzieży. Trasa jednej z tych sztafet przebiega m. in. przez Łódź.

W związku z tym dziś, o godz. 15, na stadionie Włókniarza odbędzie się wielki, ogólnolódzki wiec młodzieży, na którym nastąpi powitanie sztafety, przemówienie przedstawicieli ZMP i LKKF, odczytanie meldunków z dzielnic i powiatów oraz meldunku ogólnolódzkiego o wykonaniu Czynu Festiwalowego, złożenie meldunku przez sztafetę z Bydgoszczy i liczne imprezy sportowe (pokazy gimnastyczne, mecz piłkarski, biegi sztafetowe itp.).

W dniu jutrzejszym o godz. 9 sztafeta wyruszy sprzed gmachu Zarządu Łódzkiego ZMP do Warszawy.

NA ZDJĘCIU: (od lewej): kompozytor S. Gupta, tłumacz, aktorka Achla Sachden, redaktor naczelny tygodnika „Film”, K. Dembicki, aktor Ranyan i choreograf Prem-Dhawan.

Produkujemy na eksport

Fabryka Samochodów Ciężarowych im. F. Dzierżyńskiego w Starachowicach opuścił kolejny transport, składający się z 25 samochodów „Star 20”, przeznaczonych na eksport dla Finlandii.

Ogółem Starachowice dostarczyły już dla Finlandii 60 sztuk samochodów ciężarowych tego typu.

W tych dniach odszedł z Bydgoszczy do Now Delhi (Indie) pierwszy transport samoczynnych wyłączników stycznikowych do maszyn górniczych typu SWS-3, wyprodukowanych przez Bydgoską Fabrykę Sygnałów Kolejowych. Aparaty te zostaną wystawione na tamtejszych wielkich targach międzynarodowych.

W Dolno - Śląskiej Fabryce Krosien w Dzierżonowie na ukończeniu jest montaż 50 automatycznych najnowszej polskiej konstrukcji krosien, przeznaczonych dla zakładów przemysłu bawełnianego w Turcji. Krosna automatyczne, produkowane od niedawna w Dzierżonowie, zdobyły już sobie szerokie uznanie w wielu krajach. M. in. posiadają one tzw. wyczuwacz zrywu nitki — urządzenie, które automatycznie zatrzymuje maszynę w chwili zerwania nitki oraz są

Możliwości są znacznie większe

W pow. kutnowskim powstało już 48 grup wzajemnej pomocy w akcji żniwnej

Dla usprawnienia przebiegu kampanii żniwnej organizowane są na terenie powiatu kutnowskiego grupy wzajemnej pomocy.

Członkowie grupy do maksimum wykorzystują pracę maszyn poprzez likwidowanie zbędnych przestojów, które powstały na skutek złe opracowanej maszyn. W grupie pomocy nie ogranicza się tylko do samych maszyn, ale i do robocizny. Wspólnie przeprowadzane są niektóre prace, jak wycinanie zboża, układanie w mende itp. Tak więc w grupie wzajemnej pomocy chłopcy sprawniej sprzątają plony, ucząc się jednocześnie kolektywnej pracy w zespole.

Aby zorientować się, jak przebiega organizowanie grup wzajemnej pomocy w powiecie kutnowskim zwróciliśmy

(Dalszy ciąg na str. 2)



Ze wschodu i zachodu, z północy i południa, lądem, morzem, powietrzem spieszyli na festiwalowe spotkanie. Nie jeden musiał pokonać na swej drodze przeszkody. Nie jeden pozostawił w rodzinnym mieście przyjaciół, którzy swoje oddanie dla sprawy pokoju okupili wolnością. Delegaci na V Festiwal, jadąc do Warszawy, mijali nieznane kraje i miasta, otaczali ich zewsząd gwar obcej mowy. A jednak nigdzie nie czuli się osamotnieni, wszędzie odnajdywali żywiliwe uśmiechy i spojrzenia, które mówiły: walczyć dalej o umacnianie najsłabszego uczucia, jakim jest przyjaźń, nie szczędzić sił, by zatrumfowała najpiękniejsza idea naszych dni — idea pokojowego współżycia narodów.

Wiele zła, wiele niepowetowanych szkód wyrzucił ludzkości w ciągu minionych 10 lat wrogowie wolności i postępu. Rzucali śmiercionośne ładunki na koreańską i wietnamską ziemię. Zimną wojnę chcieli zmrozić ludzkie serca, siając w nich nieufność i wrogość. Potrzebę żarliwej przyjaźni, tak naturalną u młodych, usiłowali zastąpić nienawiścią. Wiarę w przyszłość — pesymizmem. W poprzek ich zamiarom stanęła jednak potężna siła pokoju, a wraz z nią gorący protest młodego pokolenia, które w swej ogromnej większości opowiedziało się po stronie demokracji i postępu.

Jakże obrazył wpływ na kształtowanie się opinii publicznej, tej nastrojów, ma właśnie to, iż młodzież całego świata stanęła w obronie wolności i postępu. Rzucali się transparenty z napisami: „Besser heute aktiv, statt morgen radioaktiv”, iż młodzież japońska poma Hiruszimy, burzą gniewu zarażowała na nową groźbę wojny atomowej — wodorowej, a młody hinduski bojownik o pokój i wolność — Sursi Roy zerwał prawie 35 tys. podpisów pod apelem wiedeńskim.

W nieustannej walce przeciwko wojnie i o zwycięstwo idei rokowań, w walce przeciwko broni atomowej, przeciwko niewoli i kolonialnemu niekowi, krzepła i umacniała się międzynarodowa solidarność młodzieży. SFMD — rzecznik praw młodzieży całego świata — uwielokrotniła swe szeregi liczące obecnie z górą 85 milionów dziewcząt i chłopów z 94 krajów.

Dziś, gdy nad Genują weszła gwiazda dobrej nadziei, zapowiadająca tak upragnioną przez ludzką erę pokojowego rozstrzygnięcia sporów problemów międzynarodowych, zapowiadająca początek nowego etapu w stosunkach międzynarodowych, V Festiwal Młodzieży i Studentów o pokój i przyjaźń nabiera szczególnego znaczenia. Miliony młodzieży zrozumiały, jak owocna i skuteczna była walka prowadzona przez światowe siły pokoju, jak słuszną była droga, którą SFMD prowadziła młodzież. W blasku gwiazdy gwiazdy dobrej nadziei zbiera się dziś w Warszawie młodzież 114 krajów. Da ona wyraz swej radości z sukcesów idei rokowań i idei pokojowego współżycia narodów, wspólnie naradzi się, co czynić, by idee te zostały w pełni wcielone w życie. Narady te, dyskusje i spory będą żarliwe. Wezmą w nich przecież udział dziesiątki tysięcy narodowości, przedstawiciele setek zawodów, młodzież o najbardziej różnorodnych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych.

15 warszawskich sierpniowych dni stanie się wielką lekcją sztuki porozumiewania się ludzi różnych języków, różnych pojęć, przekonań, myśli.

Spotkania festiwalowe milionom młodych ludzi dodadzą siły w walce o prawo do nauki, do pracy, do sprawiedliwego zarobku. Będą one krzepić bezrobotną młodzież włoską, walczącą demonstracjami i strajkami o pracę, studentów Indii, Brazylii, Indonezji i Japonii — walczących o prawo do nauki i pracy w swoim zawodzie, młodzież wielu krajów Afryki, Ameryki i Azji występującą przeciwko dyskryminacji rasowej.

Wielkość uczestników Festiwalu po raz pierwszy bierze udział w tak wielkiej międzynarodowej imprezie: wielu z nich po raz pierwszy znalazło się poza granicami swego kraju. Na pewno znajdą się wśród delegatów reprezentujących różne grupy społeczne ludzkie, których przez lata uczono nienawiści do wszystkiego, co oznacza socjalizm, demokrację, wolność. Spotkają się młodzi ze Wschodu i Zachodu, którzy często od siebie nawzajem tak niewiele. Spotka się młodzież pięciu wielkich mo-

carstw, młodzież różnych kontynentów — Europy i Afryki, Ameryki i Azji.

Wspólnie chodząc będą po ulicach miasta, które przed 10 laty było cmentarzyskiem, a które dziś dzięki pracy wolnego narodu jaśnieje blaskiem pokojowej odbudowy. Wspólnie będą poznawać osiągnięcia swych rówieśników — gospodarzy wolnej ojczyzny, którym Polska Ludowa stworzyła tak rozległe perspektywy nauki, pracy, wszechstronnego rozwoju. Tu, w Polsce, tu w Warszawie — mieście zniszczenia i martwych wstań — nowego, pełniejszego sensu nabierze treść walki o pokój, walki przeciwko spiskom wojennym.

W czasie różnorodnych wycieczek i spotkań nawiązana zostanie niepełniejsza porożumienia między młodzieżą różnych ras. Przyświecać będzie im, szerzony przez reakcyjne kółka na Zachodzie o racjonalnej wyższości jednej rasy nad drugą, gdy młodzież Chin Ludowych, Korei, Wietnamu zaprezentuje przyjaciółom skarby swej przastarłej sztuki ludowej, gdy opowie kolegom o wielkich osiągnięciach, dokonanych przez ich narody, które wyzwoliły się od imperialistycznych ciemnic.

W salach konferencyjnych, w aulach uniwersyteckich, w ogrodach zasnęła koło siebie młodzież inżynierów, naukowców, górników, artystów, nauczycieli, techników dzieląc się doświadczeniami ze swej pracy. Będą razem wyciszać nowe drogi rozwoju nauki, techniki, sztuki. O warunkach swej pracy będą opowiadać robotnicy Moskwy, Paryża, Rio de Janeiro. O nowoczesnej uprawie roli — chłopcy z nad Wołgi, Loary, la Platy. Wśród wstrząsających obrazów przedstawiających — na specjalnej wystawie — zniszczenie Hiroszimy młodzież naukowców zastanawiać się będą nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej. Jakże wzbożać się zasób wiedzy młodego pokolenia o świecie, o najnowszych zdobyciach nauki i techniki.

Wielkie dni przeżywać dziś w naszej stolicy festiwalowi goście. Wielkie dni przeżywa wraz z nimi gospodarz Festiwalu — cała młodzież polska. Przez długie miesiące z górą 2 miliony młodych Polaków ubiegało się o wielki współzawodnictwo o prawo uczestniczenia w Festiwalu. Przez wielki tygodniowy festiwalowy przedświatowy rozmowy w fabrykach i wielkich świetlicach, w szkołach i uniwersytech. Nasza młodzież z zapalem i entuzjazmem szykowała się do wielkiego spotkania. Oto nadeszły upragnione dni. Już za kilkanaście godzin polska delegacja wkroczy na piękny Stadion X-lecia, niosąc ogromną, białą — czerwoną flagę. Przybyły już do stolicy pierwsze grupy uczestników Festiwalu, dalsze przygotowują się do wyjazdu.

Polska młodzież zarówno ta, która znajduje się w czasie sierpniowych dni w Warszawie, jak i ta, która będzie towarzyszyć Festiwalowi tylko myślą, gorąco wita drogiego gościa. Znamy go nam i bliskie hasła V Festiwalu. Pragniemy, by pozostawił on w sercach polskich dziewcząt i chłopów trwałe wartości. Podczas licznych spotkań z zagranicznymi delegatami, które odbędą się nie tylko w stolicy, lecz także w innych polskich miastach, miasteczkach i wsiach, podczas wycieczek delegatów festiwalowych do Krakowa, Oświęcimia, Nowej Huty, Kazimierza, Żelazowej Woli setki tysięcy młodych Polaków — robotników, chłopów, inżynierów, artystów — opowiedzą gościom o swym życiu, o swej pracy, o uporczywej walce z trudnościami codziennego dnia, o swych marzeniach i dążeniach.

Nie będziemy ukrywać, że jeszcze nielata jest nasza droga, że wiele jeszcze musimy się uczyć, wiele zmienić, ulepszyć. Ale opowiemy im także z dumą o potęgach naszego budownictwa, o naszym bohaterstwie pracy, o naszych wspaniałych, z rozmachem kreślonych planach, o tym, jak gorąco pragniemy pokoju i jak o ten pokój walczymy. Będziemy słuchać opowiadań o nieznanym krajach, o osiągnięciach innych młodych ludzi, będziemy uczyć się od nich wszystkiego, co pomoże nam lepiej, mądrzej, wydajniej pracować dla zwycięstwa pokoju i socjalizmu.

Ofiarujemy młodzieży całego świata naszą przyjaźń. Niech ją poniosą do swych domów, niech będzie ona dla niej jeszcze jednym bodźcem do walki, o solidarność młodego pokolenia, o szczęście wszystkich młodych, o pokojowe współżycie narodów i pokojowe jutro ludzkości.

Jutro w Warszawie

PROGRAM I DNIA FESTIWALU

niedziela, 31. VII. 1955 roku
UROCZyste OTWARCIE
V ŚWIATOWEGO FESTIWALU
MŁODZIEŻY I STUDENTÓW
Stadion X-lecia godz. 16.00

IMPREZY ARTYSTYCZNE Programy narodowe — Polskę i CSR w 1 sali i na 16 estradach	przed południem i wieczorem
POLSKIE PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE w 3 teatrach	po południu i wieczorem
SEANSE FILMOWE w 19 kinach stałych, 2 kinach let- nich i na 8 ekranach ulicznych	po południu i wieczorem
PRZEDSTAWIENIA CYRKOWE w 4 cyrkach	po południu i wieczorem
INNE IMPREZY Zabawy taneczne i nauka polskich tańców ludowych — na 5 placach Wesołe miasteczko w Centralnym Parku Kultury	wieczorem

DZIŚ 6 STRON

Z czym idziemy na Festiwal

W naszym domu

Niecodziennych gości podejmować będziemy w Warszawie w czasie festiwalowych dni. Młodzież 114 krajów, ze wszystkich kontynentów świata, przysłała tu swoich przedstawicieli. Świadkiem ciekawych i ożywionych rozmów będą warszawskie ulice. Różne to będą rozmowy. Powiedzą nam o wkładzie francuskiej młodzieży w sprawę utrzymania pokoju na świecie, o problemach, jakimi żyje młodzież dalekiej Gwatemali, czy też o rozwoju meksykańskiej kultury. Dają one okazję do wzajemnej wymiany doświadczeń. Przyczynia się do umocnienia przyjaźni, współpracy i wzajemnego szacunku między narodami.

Z jakimi osiągnięciami i z jakim dorobkiem przychodzi na Festiwal nasza młodzież?

Przed dziesięciu zaledwie laty kulacy witali agitatorów przybywających na wieś takim wierszykiem:



Zespół hinduski, który wystąpi na Festiwalu w Warszawie.

„Z przodu lata, z tyłu lata
O idzie demokracja...”

Istotnie, tak było dużo nie tylko na przetrzaskanych spodniach „demokraty”, ale w całym naszym kraju. Należeliśmy przed wojną do najbardziej zacofanych krajów kapitalistycznych. Wystarczy przypomnieć, że z co czwartego dziecka wyrastał analfabeta. Milion dzieci w wieku szkolnym nie miało dostępu do szkół. O tym, jak było z wyższymi uczelniami, wspomnieć nie trzeba. Wyjście z takiego stanu było dla nas ogromnym wyzwaniem. Dziś, po dziesięciu latach, sytuacja jest zupełnie inna. W naszym kraju, który przed wojną był jednym z najbiedniejszych, dziś mamy już 1000 szkół wyższych, 1000 uczelni, 1000 bibliotek. Wzrostł poziom życia, wzrosła kultura, wzrosła świadomość. To jest nasz sukces, nasz dom, nasz kraj.

Oto jak w sytuacji młodzie-

ży oglądać można obraz słabości kraju! A później doszły jeszcze straszliwe zniszczenia wojenne, o których jakże mało wyobrażenia dają rozsiadane dziś tu i tam ruiny — w Warszawie czy Gdańsku. Dziesięć lat temu kraj nasz stał się dla całego świata symbolem zniszczenia, w kilka lat później awansował do zaszczytnego symbolu odrodzenia.

To o naszym kraju śpiewają dziś natchnieni poeci, głosząc chwałę zmartwychwstałego państwa — „Róż rozdarłych”, zmartwychwstałego wsi zdeptanych. Pół wieku temu w poemacie pod znanym tytułem „Tam umarła śmierć” — opowiada o naukach, jakie wyniósł z wędrowki po Polsce. Oto one:

„Wiarą w życie, głębszą wiarą, ponieważ z dalszych stron, głębszą od śmierci, wiarą w człowieka co zatriumfował...”

botnikami — nasza młodzież. Młody jest nasz przemysł, młode jest wszystko to, co nowego przyniosła naszemu krajowi władza ludowa. Wielki też jest wkład młodzieży w budowę nowego życia. Tym wielkim przemianom w naszym kraju towarzyszyły głębokie zmiany w życiu młodzieży, jej roli i perspektyw. Wprowadziły one już w prawdziwe zdumienie wielu „odkrywców” Polski. Po zapoznaniu się z nimi i skonfrontowaniu ich z życiem, burżuazyjni dziennikarze francuskiego „Monde”, Georges Penchenier, który wędrował swego czasu po Polsce, powiedział: „W kraju demokracji ludowej nie robi się nic bez udziału młodzieży”. Wszystko nawet robi się dla niej i przez nią sama!”

Burżuazyjnemu dziennikarzowi powiedział o tym fakt, że liczba słuchaczy wyższych uczelni wynosi obecnie ponad 140 tysięcy młodych ludzi wobec 48,3 tys. w roku 1937-38; że ilość studentów przypadających na 10 tysięcy mieszkańców jest dziś w Polsce 3 razy większa niż we Francji i 4 razy większa niż w Anglii; niemal połowa studentów akademickich, a 68 proc. — ze stypendiów państwowych; 37 proc. studentów wyższych uczelni stanowią dziś synowie robotników, 37 proc. — synowie inteligencji pracującej. W szkołach rolniczych kształcą się ponad sto tysięcy uczniów, podczas gdy przed wojną było ich zaledwie 1.800. W szkołach podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych uczy się bezpłatnie 3.883.000 dzieci i młodzieży. W ciągu dziesięciu lat Polski Ludowej wydaliśmy 700 milionów egzemplarzy książek wobec 420 milionów egzemplarzy, wydanych w okresie dwudziestu lat rządów sanacji.

Któż to kraj kapitalistyczny, nawet z rzędu tych najbogatszych, może przedstawić podobną statystykę? Któż to ustrój potrafił dokonać tak wielkiej rewolucji w dziedzinie oświaty?

Co się zaś tyczy naszego kraju, to w ciągu dziesięciu lat możemy się poszczycić podobną statystyką w takich dziedzinach życia, jak ochrona zdrowia, wypoczynek młodzieży czy rozwój sportu.

Ogromną rolę spełnia młodzież w walce o zwycięstwo ustroju sprawiedliwości społecznej. „Nie może nie uderzać fakt wielkiej ilości młodych, zajmujących stanowiska kluczowe. Stanowi to objaw bardzo rewolucyjny” — pisze cytowany wyżej dziennikarz francuski. Istotnie, kogoś, kto przyjeżdża do nas z Zachodu, nie może nie uderzać fakt, że młodzież ma u nas w sejmie 32 „własnych” posłów. W radach narodowych spotykamy ludzi, którzy na swoją młodą głowę biorą skomplikowane sprawy rządzenia gromadą czy powiatem. W wielkich przedsiębiorstwach, mających ogromne znaczenie dla rozwoju całego kraju, mamy na kierowniczych stanowiskach młodych techników czy inżynierów.

Któż to ustrój tak bardzo ufa młodzieży i powierza jej tak odpowiedzialne zadania? Któż to ustrój daje młodemu człowiekowi przekonanie, że tylko od jego zdolności i pracy zależy możliwość rozwoju i awansu?

Oczywiście, nie zamierzamy nikogo przekonywać, że w sprawie młodzieży zrobiliśmy już wszystko, że życie nasze jest sielskie-anielskie, że ma-

my same powody do radości, a żadnych powodów do żali. Przeciwnie. Mamy ich sporo. Są zidebki, w których za mało metrów kwadratowych przypada na jedną osobę. Nie rozwiązany jest jeszcze trudny problem mieszkaniowy. Place w wielu zawodach są niskie. Zaoszczędzenie często nie dopisuje. Nie sadzimy wcale, że ubrania czy buty, które nam prezentują wystawy sklepów MHD, są w najlepszym gatunku. Różne są te nasze trudności i kłopoty, większe i mniejsze. Nie zamierzamy nad tym wszystkim beznadziejnie biadolić i narzekać. Pragniemy natomiast zakasać rękawy, aby uczynić nasze życie bogatszym, dostatniejszym.

Czeka nas jeszcze wiele trudów i mozół. Ale pamiętajcie, jak to przed dziesięciu laty daleko wydawało się nam do realizacji jednego tylko z naszych ówczesnych marzeń — odbudowania Warszawy!

Daleka wydawała się nam droga do realizacji takich prostych — wydaje się dziś — spraw, jak to, aby nie było u nas bezrobotnych i głodnych. I to zostało u nas zrobione. Nie wyzyskiem i grabieżą, a trudną, codzienną pracą całego narodu, w tym również naszej młodzieży.

Świadkiem ciekawych rozmów w czasie Festiwalu będą



Fragment wspaniałego widowiska tanecznego pt. „Odrodzenie”, które wystawi na Festiwalu zespół CRZZ.

warszawskie ulice. Będziemy w czasie tych rozmów uciekać przyjaźni i szacunku dla młodzieży wszystkich krajów. Zaznajomimy młodzież całego świata z naszymi osiągnięciami i zamierzeniami. Po warszawskim Festiwalu młodzież będzie odległość, dzieląca Polskę od najdalejzych nawet kontynentów.

W. ZRALEK

Wszelkiego dużego sukcesu, przyjeżdża jak wiadomo wraz z angielskim „Theatre Workshop”, którego jest dyrektorem, na V Festiwal w Warszawie. Mac Coll chciałby obejrzeć kilka spektakli swojej sztuki w Polsce i w związku z tym zapowiedział swój przyjazd do Łodzi w dniu 30 bm.

Warto tu dodać, że „Theatre Workshop” zdobył sobie ogólnowiadaniową sławę na tegorocznym paryskim festiwalu teatralnym, gdzie pokazał dwie sztuki z epoki elżbietańskiej (okres panowania Elżbiety I — wiek XVI) — komedię Ben Jonsona „Volpone” i tragedię „nieznanego autora” (przypisywaną Szekspirowi) „Arden of Feversham”. Do Warszawy „Theatre Workshop” przyjeżdża z tym samym repertuarem.

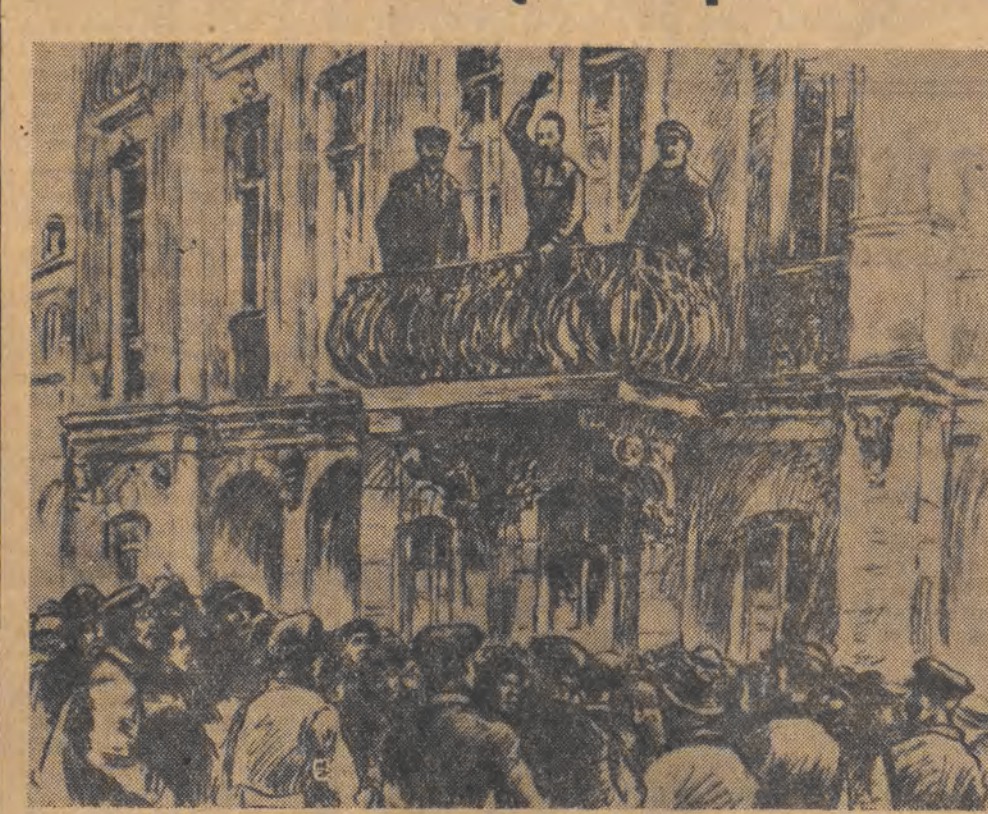
ŁÓDZCY „KRAKOWIACY I GÓRALE” NA WAWELU

W dniach 23 i 24 bm. połączone zespoły Teatru im. Stefana Jaracza i Opery Łódzkiej wystąpiły ze spektaklem „Krakowiaków i Górali” na dziedzińcu wawelskim w Krakowie. Przedstawienie w dniu 23 bm., na którym obecne były boryjące udział w uroczystościach związanych z zakończeniem Roku 10-lecia Polski Ludowej delegacje zagraniczne, przyjęło zostało bardzo gorąco. Barwność, narodowy charakter widowiska, które na wolnym powietrzu i przy rozszerzonej przestrzeni scenicznej zyskało zarówno od strony wokalne, jak i tanecznej przemówiły w pełni nawet do ludzi nie znających języka polskiego.

W dniu 24 bm. odbyło się w ramach Dni Krakowiaków i Górali, które mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych również zostało przyjęte przez krakowską publiczność bardzo gorąco i serdecznie.

W 35-rocznicę

Pierwszy robotniczo-chłopski rząd polski



Dzierżyński przemawia do robotników z balkonu pałacu Branickich — siedziby Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku. Obok — Marchlewski i Kon.

Jest taki rysunek: na balkonie pałacu Branickich stoi uśmiechnięty Julian Marchlewski, a obok, w kaszkiecie na głowie, Feliks Kon. Przed nimi, ze wzniesioną do góry ręką, przemawia do zebranych na dziedzińcu robotników Feliks Dzierżyński. Ci trzej wybitni rewolucjoniści, tak dobrze znani polskiej klasie robotniczej, oraz młodszy od nich Edward Próchniak, warszawski metalowiec, działacz SDKPiL i KPP — staneli na czele Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, pierwszego prowizorycznego rządu robotniczo-chłopskiego na ziemiach polskich. Powstał on w Białymstoku 30 lipca 1920 r. w warunkach zwycięskiej kontrofensywy Armii Czerwonej przeciwko pilsudczykowskim wojskom, które napadły na młode państwo radzieckie.

PRAWDA OWYCH DNI

Burżazja, a zwłaszcza prawicowe kierownictwo PPS, starała się za wszelką cenę sfalszować prawdę o Tymczasowym Komitecie Rewolucyjnym Polski. Usiłowała przedstawić jego powstanie jako próbę „nasadzenia komunizmu rosyjskim bagnami”. Usiłowała zniekształcić prawdę o grabieżczej napaści burżuazyjnej Polski na ZSRR.

Jak w rzeczywistości wyglądała ta sprawa?

W latach 1918-19 fala rewolucyjna ogarnęła cały kraj. Za przykładem ludu rosyjskiego polscy robotnicy i chłopci tworzyli Rady Delegatów — organa władzy rewolucyjnej. W fabrykach, kopalniach, hutach — robotnicy wybierali Komitety.

Burżazja ogarnięta strachem. Udało się jej jednak przetrwać ten okres i zdławić grożące jej niebezpieczeństwo. Dzięki pomocy prawicowych przywódców PPS burżazja umocniła swą władzę. Rozbito Rady Delegatów. Machina terroru zaczęła działać nie gorzej, jak za czasów caratu. Ale wystąpienia ludu polskiego, wybuchające to tu, to tam — mówiły, że ruch rewolucyjny żyje.

Pilsudski, herold kapitalizmu i militarizmu polskiego, zdawał sobie sprawę, że nie zdołał wrzenia rewolucyjnego, jak długo istnieć będzie Republika Rad, wskazująca ludowi pracującemu drogę prawdziwego wyzwolenia. Toteż kiedy sromotnym fiaskiem zakończyły się dwie antyradzieckie interwencje imperialistów anglo-amerykańsko-francuskich, Pilsudski skwapliwie podjął się zadania powołanego mu przez sztaby generalne mocarstw zachodnich, aby ponownie uderzyć na Kraj Rad.

Rząd radziecki nie chciał wojny. Wierny leninowskiej zasadzie, że każdy naród ma prawo do niepodległego bytu, wytrwale dążył do uregulowania swoich stosunków z państwem polskim. Zwracał się z pokojowymi propozycjami 22 grudnia 1919 r., a następnie ponawiał je 28 stycznia i 2 lutego 1920 r. Ale Pilsudski chciał wojny. „Ja im podyktuję pokój w Moskwie” — oświadczył buńczucznie.

Tylko bankructwem mogła się skończyć awanturczka wyprawa Pilsudskiego. Armia Czerwona nauczyła się błę i pokonywać wrogów. Gromiąc pilsudczykowskią najeźdźcę, wkroczyła ona na tereny polskie, niosąc na swych sztandarach hasło wolności i pokoju.

Jak wspominał naczelnym świadkiem owych dni, proletariata polski witał swoich sojuszników chlebem i kwiatami. Zepchnięty w podziemie polski ruch rewolucyjny zaczął swobodnie działać na wyzwolonych terenach. Ponownie rozwinęły działalność Rady Delegatów w Białymstoku, we wsiach Krupie, Milejczyce, Mielniki i w innych, które miały już za sobą boje wojenne. Ożywczy wiatr rewolucji społecznej ogarnął coraz szersze masy. Marzenia o Polsce wolnej, rządzonej przez lud, nabierały realnego kształtu. Proletariat polski mógł stworzyć własny ośrodek, zdolny do podważenia podwalin władzy ludu, do wzmożenia walki o Polskę socjalistyczną. Polscy komuniści powołali w Białymstoku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski.

W WALCE O NOWĄ POLSKĘ

Trudne zadania stanęły przed Komitetem Rewolucyjnym. Nielatwa to rzecz przystąpić do budowy nowego ustroju, i to w warunkach ciężkich zmaganiach wojennych. Zadania były tym trudniejsze, że młoda, powstała zaledwie w 1918 roku z połączenia SDKPiL i PPS-Lewicy Komunistycznej Partia Polski (nosząca jeszcze wówczas nazwę KPP) obciążona była odziedziczonymi po swoich poprzednikach błędami, przede wszystkim w kwestii chłopskiej i w kwestii narodowej. Jednakże mimo wielkich trudności, mimo wielkiej nacjonalistycznej propagandy polskiej burżuazji, rząd re-

wolucyjny, zyskując sobie poparcie szerokich kręgów społeczeństwa, zaczął wprowadzać w życie postanowienia swego programu. A program Komitetu, zawarty w Manifestie do polskiego ludu, był programem rewolucyjnym, programem złamania władzy burżuazji i zbudowania ustroju sprawiedliwości społecznej.

„Nastąpiła godzina wyzwolenia — głosił Manifest — Lud robotczy w Polsce, wyzwolony spod jarzma kapitalistów, obszarników, zdzierców i wyzyskiwaczy, we własne dłonie bierze swój los”.

„Fabryki i kopalnie — głosił dalej Manifest — należy wydrzeć kapitalistom... Przechodzą one na własność narodu i zarząd ich obejmują komitety robotnicze. Folwarki i lasy również przechodzą na własność narodu. Ziemia własnością pracujących pozostaje niekalkulowana. W miastach władzę obejmują delegaci robotników, a na wsi — rady gromadzkie”.

Ze wzruszeniem przeglądaliśmy dziś rozklike już, nieco postarzone, a jakże wciąż świeże w swej treści deklaracje, odezwy, rozkazy i komunikaty, wydane przez Komitet Rewolucyjny. Przemawiały z nich myśl partii, która, konsekwentnie wprowadzając w życie przemiany demokratyczne, zmierzała do uwalnienia władzy robotników i chłopów, do wyrwania Polski z odwiecznego zacofania. W krótkim okresie sprawowania władzy na niewielkim skrawku ziemi polskiej, przejęto na własność ludu fabryki, skonfiskowano majątki obszarnicze, umorzono chłopom podatki i długi. Przystąpiono do uruchamiania zakładów przemysłowych, do odbudowy linii kolejowych.

Komitet z największym poświęceniem kierując nowymi rewolucyjnymi organami władzy, które powstały w całej Białostocczyźnie. Powołał organ bezpieczeństwa publicznego — milicję. Ogłasza też ochotniczy zągład do Pierwszego Białostockiego Pułku Robotniczego, który ma stanowić zągład rewolucyjnej armii polskiej. Musi ona — czytamy w odezwie — „złuszczać rosyjskich braci i stanąć sama w obronie zdobytych rewolucyjnych przed wszystkimi, co na te zdobycze zbrodniczą rękę podniosą”.

Robotnicy i chłopci, czując się gospodarzami, rozumieją, że pracują dla siebie. Oto pełną sprawą była aproczacja miasta. Złote łoża w pokosach. Koni nie było, żeby je zwieźć i dostarczyć do młynów. I wtedy to ludzie różnych warstw społecznych postanowili na własnych plecach przenieść snopy. Sami młóciłi, zaprzęgałi się do wozów. Niebawem pierwsze transporty zboża poczęły nadchodzić do młynów.

W ciągłej trosce o najpilniejsze sprawy Komitet nie stracił z oczu perspektyw swej walki. Otwierał Polakom oczy na antynarodową działalność rodzinnej burżuazji. Wskazywał im na podstawowe zadanie, jakim jest walka o obalenie władzy burżuazji w całym kraju.

Młody rząd i młoda KPP nie mogli się utrzymać przed błędami. Np. nie rozdano chłopom skonfiskowanej ziemi obszarniczej. Ale to, co dokonane zostało w tak krótkim czasie świadczy, jak wiele młode władze rad pracowały, gdy bierze wdech we własne ręce.

WŁADZA NA ZAWSZE NASZA

Wiarą w zwycięstwo rewolucji rosła z dniem każdym na całej ziemi polskiej. Klasa robotnicza Warszawy z niecierpliwością czekała na przybycie rewolucyjnej władzy. Burżazja, ogarnięta strachem przed utratą swego panowania, wpadała we wściekłość. Cała reakcyjna prasa, przy szczególnym jagocie prasy pozostającej na usługach prawicy PPS, rozpoczynała nagonkę na rząd rewolucyjny.

Jakże charakterystyczny szczegół podaje Marchlewski: „Wpadł nam w ręce egzemplarz „Dwugroszówki”, w której donoszono, że zostali rozstrzelani radni miasta, lekarze — Siemaszko i Gliński. Mogłem sprawić sobie satysfakcję i powinować p. Siemaszce, który pracował w Wydziale Ochrony Zdrowia, że będzie snadź żył długo, skoro go fama uśmierciła; p. Glińskiemu też włos z głowy nie spadł”.

Krótko, bo kilka zaledwie tygodni, trwał ten pierwszy w naszych dziejach okres budowy fundamentów nowego, wolnego życia. Zjednoczone siły kontrewolucji spowodowały powstrzymanie wyzwolenego pochodu Armii Czerwonej. Polska znnowu znalazła się niepodległością w rękach burżuazji i obszarnictwa. Uczynili one z ojczyzny ponownie siedziskiem terroru, wyzysku i nędzy. Doprowadzili kraj do tragicznych dni września.

W latach międzywojennych wspomnienia o pierwszym rządzie rewolucyjnym krzepiły szereg klasy robotniczej. W Białostocczyźnie krążyły legendy o bohaterstwie czynnych rewolucjonistów 1920 r. Owe piękne dni były i są dla naszego narodu świadectwem, że wolność ludu polskiego jest niepodzielnie związana ze zwycięstwem idei marksizmu-leninizmu, z braterską przyjaźnią wielkiego Kraju Rad. Tę historyczną prawdę potwierdził rok 1944. Zwycięstwo ZSRR nad faszystami stworzyło warunki do ujęcia przez lud polski władzy. Tym razem już na zawsze.

„To, o co walczyliśmy w 1920 roku, dziś stało się ciałem” — powiedział w rozmowie z nami tow. Grzegorz Sienkiewicz, jeden z byłych członków rewolucyjnej władzy w Krynkach. Naród polski z petyzmem przechwytuje sztandar, który białostocka klasa robotnicza wręczyła w owym czasie Komitetowi na wielkim wiecu przed pałacem Branickich. Ten sztandar jest symbolem więzi naszej rewolucyjnej przeszłości i teraźniejszości. Przypomina nam, że naszym naczelnym zadaniem jest walka o triumf idei socjalizmu i pokoju.

BRONISŁAW TRONSKI



Na Stadionie 10-lecia zbiera się dziesiątki tysięcy delegatów młodzieży z całego świata. NA ZDJĘCIU: Fragment mgłowego pokazu.



Z wizytą u węgierskich sportowców

(Nasz wysłannik relacjonuje)

Węgierscy sportowcy nie próżnia. Autokary rozwożą ich na warszawskie boiska. Wśród licznej ekipy tego państwa brak jest jeszcze lekkoatletów. Przyjadą dziś rano, zaraz po zakończeniu międzynarodowego meczu Węgry - Finlandia, który rozgrywany jest w Helsinkach. Wszyscy cieszą się z sukcesów swoich rodaków, odniesionych w kraju tysiąca jezior.

Nasi lekkoatleci są w wielkiej formie. młodzi mistrzyni Węgry w skoku w dal, Olga Gyarmati. Liczyny na trzy zwycięstwa: Kovácsa - w pojedynku z Chromikiem na dystansie 5 km oraz Folexa i Foedessyego w walce z Grabowskim.

A jak wypadnie skok w dal w konkurencji żeńskiej?

Mogę mówić tylko za siebie. Przygotowywałam się do Festiwalu niezwykle solidnie. Na treningach osiągałam regularnie skoki w granicach: 5,90 m - 6 m. Myślę, że będę godną rywalką dla Węgrodowej (ZSRR) oraz Krzesińskiej i Chojnackiej (Polska). Obok skoków w dal startować będę również w biegu na 80 m, przez płotki. Ostatnio uzyskałam nawet niezły czas (11,3 sek.). Oczywiście, iż przy silniejszej konkurencji stać mnie nie będzie na jeszcze lepszy wynik. Przypuszczam, że zmusi mnie do tego wysiłku bieżni austriacka Strickland.

Czy w ekspedycji lekkoatletycznej Węgry znajduje się dużo młodych talentów? Naturalnie. Wspominam tylko - mówi Gyarmati - o 17-letniej uczennicy budapeszteńskiego gimnazjum, Węgry Neszmelyi. Do jej największych sukcesów należało zajęcie V miejsca w biegu na 100 m. Działło się to na mistrzostwach Europy w Bernie. Jej najlepszy tegoroczny wynik na tym dystansie wynosi 11,8 sek.

Jest to mój rekord życiowy - dorzuca stojąca obok nas sprinterka, o której była mowa. Przyjechałam na igrzyska z tą myślą, że właśnie tu, w Warszawie, zdolam ten rekord poprawić.

W trakcie naszej rozmowy zwrócił uwagę obecnych na stadionie wspaniały lot oszczepu. To również młodziutki lekkoatleta węgierska Elzbieta Vigh nie w śmiałko dokonywała próby w swojej konkurencji. Ostatnio popiliła ona nawet rekord w rzucie oszczepem, uzyskując odległość 49,84 m, a jej trener Kotlay twierdzi, że jeszcze w roku bieżącym zdolna jest ona przekroczyć pięćdziesiątkę. Oczywiście, w rzucie oszczepem.

JAKĄ KLASĘ REPREZENTUJE PIŁKARSKA DZUŻYNA WĘGIER?

Zespół ten wystąpi w Polsce w składzie opartym na szkoleniu drużyny Kinnaj, która zajmuje trzecie miejsce w I lidze. Przedstawicielką redakcji "Nasportu" uważa, że zespół ten jest lepszy od jednostki, która przegrała w Warszawie 23 bm. W drużynie gości znajdują się kilku piłkarzy brońnych z klubów narodowych swego państwa. Są to: środkowy napastnik - Tihy, prawy pomocnik - Sabo, bramkarz Kilku i prawy łącznik - Waraga.

Trudno w tej chwili przewidywać, kto będzie faworytem.

Co gdzie kiedy?

SOBOTA
Godz. 15.30. Stadion przy al. Unii 2 - propagandowe zawody w lekkoatletyce, zapasach i podnoszeniu ciężarów.
Godz. 15.30. Stadion przy ul. Kilińskiego 188 - zawody lekkoatletyczne KS im. Stalina - reprezentacja LZS wójsk, Łódź.
Godz. 17.30. Stadion przy al. Unii 2 - mecz piłkarski o mistrzostwo Polski juniorów Włocławek (Łódź) - AZS (Gdańsk).

NIEDZIELA
Godz. 9. Szaletka na Moni - zawody strzeleckie do strzelania.
Godz. 11. Stadion przy ul. Kilińskiego 188 - mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi KS im. 9 Maja - Concordia (Piotrków). Przedmecz godz. 9: KS im. 9 Maja - Sparta 18 (Masa A).

Godz. 11. Boisko Widnia - mecz piłkarski Łódźskiej klasy A Unia - Włocławek.

Godz. 13. Piłkarska 36 - towarzyski mecz bokserski Budowlani - GWKS.

Godz. 15. Boisko śródkowe w Parku Ludowym - mecz piłkarski Łódźskiej klasy A Gwardia - KS im. J. Stalina.

Godz. 17. Tor żużlowy przy pl. 9 Maja - mecz żużlowy o mistrzostwo II ligi Sparta (Łódź) - Stal (Żylich).

PONIEDZIAŁEK

Godz. 17. Stadion przy al. Unii 2 - międzynarodowy mecz piłkarski w ramach II MISM pomiędzy reprezentacją Karla Marstadta a belgijską drużyną FC Liege.

turnieju piłkarskiego II MISM, ale gdyby zachodziła potrzeba wymienienia kandydatów do I miejsca, w żadnym wypadku nie można by było pominąć węgierskiej drużyny piłkarskiej.

MICHAŁ STRZELECKI



NA ZDJĘCIU: czołowy pływak świata Tumpek (Węgry) i Kraska (Polska) w towarzyskim pływackim chłasku na basenie CWKS w Warszawie.

Ze świata

Sondar Ihoros (Węgry) pobił rekord świata na 1.500 m podczas meczu lekkoatletycznego Węgry - Finlandia, uzyskując świetny czas 3.40,8. Wynik ten jest lepszy o 1 sek. od rekordu Australijskiego Londy, ustanowionego rok temu na tym samym stadionie.

Zawody w Helsinkach wygrali zdecydowanie Węgry 120-92 pkt., zajmując 14 pierwszych miejsc na 20 rozegranych konkurencjach.

Ihoros, którego zobaczmy na II MISM w Warszawie, jest więc trzykrotnym rekordzistą świata. Oprócz biegu na 1.500 m jest on rekordzistą na 3.000 m i 2 mila.

Szwendrowski - Nazimek na żużlu

Jak już donosiliśmy, jedną z głównych przyczyn wysokiej porażki żużlowców Łódźki Sparty w Rybniku był twórcy tor. Wczoraj kierownictwo sekcji żużlowej Sparty zawiadomiło nas, że w związku z tym, stało się protest do PZMot. w Warszawie z wnioskiem o powołanie tego spotkania. Protest Sparty ma wszelkie szanse powodzenia, gdyż podobne wnioski wysunął obserwator z ramienia PZMot, ob. Graja z Krakowa, który był obecny na meczu w Rybniku. Zanim jednak nastąpi rozstrzygnięcie tego sporu, w niedzielę żużlowcy Sparty rozegrają kolejny swój mecz mistrzowski, tym razem w Łodzi ze Stalą (Rzeszów). W dniu trzecim startu me. in. reprezentant Polski Nazimek, który na Łódźskim torze w ramach tego spotkania zmierzył się z mistrzem sportu Szwendrowskim.

Początek zawodów o godz. 17.

Bokserki rozkład jazdy

Jak już donosiliśmy, rozgrywane 1 i 11 ligi bokserskiej rozpocznie się 4 września br., a pierwsza runda zakończy na ostatnie 20 listopada br.

W mistrzostwach II ligi z naszego terenu walczyć będą trzy zespoły, przy czym Włocławek (Łódź) i Concordia (Piotrków) zaliczone zostały do grupy I, a Gwardia (Łódź) do grupy II.

Kalendarz rozgrywek i rundy dla tych zespołów przedstawia się następująco: (drużyny wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami)

4 WRZESNIA
CWKS (Bydgoszcz) - Concordia (Piotrków)
Włocławek (Łódź) - Gwardia (Łódź)
Sparta (Złotów) - Gwardia (Łódź).

18 WRZESNIA
Concordia (Piotrków) - Stal (Wrocław)
Gwardia (Opole) - Włocławek (Łódź)
Gwardia (Łódź) - Włocławek (Kalisz).

2 PAŹDZIERNIKA
Budowlani (Warszawa) - Concordia (Piotrków)
Włocławek (Łódź) - CWKS (Bydgoszcz)
Budowlani (Poznań) - Gwardia (Łódź).

16 PAŹDZIERNIKA
Concordia (Piotrków) - Gwardia (Łódź)
Budowlani (W-wa) - Włocławek (Łódź)
Gwardia (Łódź) - Kolejarz (Bydgoszcz).

30 PAŹDZIERNIKA
Włocławek (Łódź) - Concordia (Piotrków)
Gwardia (W-wa) - Gwardia (Łódź).

13 LISTOPADA
Concordia (Piotrków) - Gwardia (Opole)
Włocławek (Łódź) - Stal (Mielec)
Stal (Kielce) - Gwardia (Łódź).

30 LISTOPADA
Stal (Mielec) - Concordia (Piotrków)
Stal (Wrocław) - Włocławek (Łódź)
Gwardia (Łódź) - Stal (Radom).

Aldo Eminente w Warszawie

Do Warszawy przybył na II MISM jeden z najlepszych czołowików świata, finalista olimpijski Aldo Eminente Francuz, mimo że na dopiero 24 lata, odnosi już sukcesy na wielu pływackich świata. O wzięciu udziału w międzynarodowym turnieju w Barcelonie, gdzie wygrał 100 m st. dot., w dobrym czasie 59,7. Eminente twierdzi, że obecnie jest w nienajlepszej formie, ale już w dniu przyjazdu zabierze się do sumiennego treningu. Warszawska pływacka - jak oświadczył - bardzo mu odpowiada. Trener Francuza - Pierre Barbit jest zachwycony warunkami treningu, jakie stworzono w Warszawie pływackim - uczestnikom II MISM.

M. STRZEL.

Można by przyspieszyć tok załatwiania spraw w Wydziale Rent i Pomocy Społecznej

Nie wystarczy być chorym lub starym, aby starać się o rentę w Wydziale Rent i Pomocy Społecznej. Przede wszystkim trzeba być cierpliwym i mieć bardzo dużo czasu. W okresie starań o rentę czy za-

silek trzeba kilkanaście razy odwiedzić Wydział Rent i Pomocy Społecznej.

Wielokrotnie reńców i kandydatów na reńców i kandydatów na reńców, chociaż poznali się dopiero na terenie Wydziału.

W pokoju tzw. informacji oświadczenia swoje bardzo długie, godzinami. Chociaż niecierpliwi się, narzekają, w zasadzie nie na to nie mogą poradzić. Za wąską barierką siedzi tylko jedna urzędniczka, która załatwia kilkanaście spraw. Ona udziela informacji w sprawie rent, wydaje i przyjmuje wnioski, sprawdza przeróżne dokumenty, szuka w aktach wielu spraw. Brak jej często czasu na dokładne wyjaśnienie, jakie formalności trzeba załatwić, skąd przynieść zaświadczenie itp. W efekcie kandydat na reńcę jest zmuszony jest nieraz przychodzić do Wydziału informacji kilka, a nawet kilkanaście razy po to tylko, aby dowiedzieć się, że brak mu jeszcze jakiegoś dokumentu.

Obserwując pracę tego oddziału w Wydziale Rent i Pomocy Społecznej, trudno się nie zgodzić, że w tym zakresie jest to jakoś mało efektywne, że wszyscy interesowani traktuje się tu jako ludzi, którzy mają wyjątkowo dużo czasu, który mogą bez żadnej szkody i straty poświęcić, wglądnie postać w kolejkę nawet kilka godzin. Nie trzeba szerzej uzasadniać, że stanowisko to jest z gruntu nieelastyczne. Przecież wiele osób starających się o rentę pracuje jeszcze, wiele star-

szych kobiet prowadzi gospodarstwa, opiekują się wnukami itp. Ludziom chorym również nie przynosi pożytku odświadczenie kilku godzin w zaduchu i w zgieździe. O ileż chętniej, i z pożytkiem dla zdrowia, woleliby oni posiedzieć np. w parku.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

W tym nieszczęsnym dziale informacji, który jest „wąskim gardłem” całego wydziału, należałoby i to szybko, wprowadzić pewną reorganizację pracy. Przede wszystkim zaś uwolnić jedną urzędniczkę tam, gdzie przynajmniej o połowę obowiązków. Niewątpliwie sprawą za zainteresowanie się kierownictwo Wydziału Rent, Szpitalny, że pewnego rodzaju narada z potentami pozwoliłaby również usprawnić pracę tego wydziału.

Z OKAZJI V FESTIWALU

Pokazy lotnicze zapowiadają się bardzo interesujące

Jak już informowaliśmy, w niedzielę, dnia 31 lipca, o godzinie 11, na lotnisku LPZ w Aleksandrowie, w ramach uroczystości związanych z obiektem szóstego przez zalogę ZPB im. Stalina nad Aeroklubem Łódzkim, odbędą się wielkie pokazy lotnicze.

Dzisiaj podajemy program tej imprezy. Na wstępie odbędą się loty szybowców za wyciągarką. Na „Salamandrze” polecą pilot Pluskosa, a na „Kormarze” Zarycki, „Mucha” sterować będzie Danielewski.

Potem wystartują dwa szybowce akrobacyjne. Na „Jawziebie” polecą pilot Przybylski, a na „Bocianie” Józwiak. Obaj szybownicy na dużej wysokości wykonają kilka efektownych figur akrobacyjnych.

Następnie odbędą się ewolucje na samolotach. Na „Złinię” polecą pilot Szybiński, a na „CSS-13” pokieruje Kędziewicz.

Jak więc widzimy, pokazy lotnicze zapowiadają się niezwykle interesujące i na pewno dostarczą widzom wiele wrażeń.

W koncercie, który został zorganizowany staraniem Polskiego Komitetu Organizacyjnego V Festiwalu oraz Zarządu Łódzkiego ZMP wezmą udział: Yvette Normand, Maria Walewska, Aleksander Saniewski - piosenki różnych narodów, Stanisław Michalczyk - recytacja oraz orkiestra jazzowa p.d. Jana Walskiego. Konferansjerem będzie Antoni Jakusztas.

Koncert odbędzie się 31 lipca br. w hali Włókniarza w godzinach 15.30, 18 i 21.30. Bilety w cenie 3, 6, 9 i 12 zł, rozprowadza „Orbis” oraz zarządy dzielnicowe ZMP, a w dniu koncertu będą do nabycia od godz. 13 w kasie Włókniarza.

Dochód przeznaczony jest na Fundusz Pomocy Młodzieży Kolonijalnej.

W koncercie, który został zorganizowany staraniem Polskiego Komitetu Organizacyjnego V Festiwalu oraz Zarządu Łódzkiego ZMP wezmą udział: Yvette Normand, Maria Walewska, Aleksander Saniewski - piosenki różnych narodów, Stanisław Michalczyk - recytacja oraz orkiestra jazzowa p.d. Jana Walskiego. Konferansjerem będzie Antoni Jakusztas.

Koncert odbędzie się 31 lipca br. w hali Włókniarza w godzinach 15.30, 18 i 21.30. Bilety w cenie 3, 6, 9 i 12 zł, rozprowadza „Orbis” oraz zarządy dzielnicowe ZMP, a w dniu koncertu będą do nabycia od godz. 13 w kasie Włókniarza.

Dochód przeznaczony jest na Fundusz Pomocy Młodzieży Kolonijalnej.

W koncercie, który został zorganizowany staraniem Polskiego Komitetu Organizacyjnego V Festiwalu oraz Zarządu Łódzkiego ZMP wezmą udział: Yvette Normand, Maria Walewska, Aleksander Saniewski - piosenki różnych narodów, Stanisław Michalczyk - recytacja oraz orkiestra jazzowa p.d. Jana Walskiego. Konferansjerem będzie Antoni Jakusztas.

Koncert odbędzie się 31 lipca br. w hali Włókniarza w godzinach 15.30, 18 i 21.30. Bilety w cenie 3, 6, 9 i 12 zł, rozprowadza „Orbis” oraz zarządy dzielnicowe ZMP, a w dniu koncertu będą do nabycia od godz. 13 w kasie Włókniarza.

Dochód przeznaczony jest na Fundusz Pomocy Młodzieży Kolonijalnej.

W koncercie, który został zorganizowany staraniem Polskiego Komitetu Organizacyjnego V Festiwalu oraz Zarządu Łódzkiego ZMP wezmą udział: Yvette Normand, Maria Walewska, Aleksander Saniewski - piosenki różnych narodów, Stanisław Michalczyk - recytacja oraz orkiestra jazzowa p.d. Jana Walskiego. Konferansjerem będzie Antoni Jakusztas.

Tadeusz Gicgier

Wieczorem, w drzewa przyjaznym cieniu,
chłopak z dziewczyną stał w milczeniu.

Pora już rozstać się, ulica pusta,
lecz pożegnania nie wymówią usta.

Ręce złączone, jak para gałęzi,
które pień jeden karmi i wiezi.

Chć wiatr rozdzieli je stopą chwały,
wnet się na powrót do siebie przybliży.

Szedłem tedy nazajutrz, gdy słońce wschodziło,
dziwując się, że dwóch cieni nie było.

GEOGRAFIA

Mówili mi o was w szkolnych latach:
dzikusy afrykańskie, pół-ludzie.
Patrząc na rysunki, szukałem na mapach,
dobrze — myślałem — że to drugi koniec świata:
dzida, tarcza oparta na udzie.

Gdy wyruszę z zachwytów i lęków chłopięcych,
egzotyka nabrała innego wyrazu:
to ład bliski, choć słońce piecze tam goręcej,
a w dżungli nie tak straszne w dzidy zbrojne ręce,
jak kolonizatorów nienawistne twarze.

Obywatele czarnego kontynentu,
o jak pięknie żyćcie się proszę:
nieście karę, do ziemi niewolniczej zgietul!
Nad nami ten sam, rzucały nieba step rozpięty —
pozdrowienia słowo wam niosę.

Andrzej Wiesławski

NIE BĘDZIEMY...

„Nie będziemy zrywać mokrych róż
Do wazonu glinianego na stole.
Nie będziemy słuchać Chopina
Z mazurkami, walcami, e-moll'em...

Nie będziemy chodzić na spaceru
Pod gwiazdą sterpionymi kółkami
Nie będziemy jeść lodów w kawiarni
I nie będzie rozstań przed nocami...

Nie będziemy słuchać słowików,
Braknie zych i dobrnych nastrojów,
Nie będziemy spacerować w słowniku
By rozwiązać krzyżówkę w „Przekroju”.

Nie będziemy... Ach, pozwól Muzo,
Ze pojęcie już wiersza wyjawię:
„Nie będziemy” — bo ja będę w Łodzi
A ty, miła... będziesz w Warszawie.

PS.
Lecz będziemy razem na dworcu
W słuch, muzykę, kwiaty...
Cotuję swoją dziewczynę —
Waszego delegata.

Na rynečku w la Huerta pokrzykiwał
falangista. Tuż obok stał zandarm
Nausa. Dziwne to były rzeczy. Niesłychane
rzeczy! General Franco obieścił w gazo-
tach i przez radio, że trzeba będzie ludzi
nauczyć czytać i pisać!

A kto nie będzie się uczył, kto nie po-
trafi podpisać się własnym imieniem i naz-
wiskiem, tego wyrzuci się z roboty — zako-
ńczy falangista wśród powszechnego milcze-
nia młodych i starych mieszkańców Huerty.

Zandarm Nausa skrzywił się jak po prze-
knieciu garści pieprzu. Jeżeli by była
prawda, to i on wyleciałby z frankistows-
kiej zandarmierii. Hehehe! W takim razie,
kto pilnowałby porządku w Huercie? A co
do czytania — to Nausa nauczył się dosyć.

Gdy przyszedł się afiszom wyklejać na
domach w Huercie, to pozna od razu pla-
kietę z podpisem „Falangista” lub „Gobierno”. Te-
go się już nauczyli zandarm Nausa. Bo to
były sztuczki, że hehehe z tymi afiszami!

„Podejrzane osobistość” potrafiły w nocy
na rządowym afiszu nakleić inny afisz, z
podpisem „Par-
tido Comuni-
sta”, albo „Yu-
ventud Comuni-
sta”.

Wymykali się
chłopcy i dzie-
wczęta z Rosa-
rio, z el Caja.
Szli między
wzgórz, pod
oliwowe drze-
wa — tuż za
stare domy
Huerty. Zan-
darm Nausa
na pewno słu-
dził teraz przy
pekate faszce. Falangista odjechał do Mur-
cii. Trzeba się spieszyć...

Usiedli kołem. U skrzyżowania dróg, w
krzakach oliwkowych siedzi Jose. Oczy ma
jak sowa — widzi w nocy na tysiąc kroków.
I uszy ma jak nietoperz — słyszy jak ko-
mar bzdury na łąkach. Niech z Murcii wy-
ruszy patrol falangistów, w amerykańskich
„Willisach”. Jose zaraz zacznie huknąć jak
puszczyk, po trzy razy...

— Camarada — podniósł się z ziemi młody
chłopak — Camarada, zadeklamujcie
jeszcze raz wiersz o Ramonie!

„Chłopak z Barcelony” wstał z wyszczer-
tawą. Wyciągnął rękę przed siebie i zaczął
mówić w ciszy pod wygwieżdżonym niebem
Murcii:

Gdy umierał Ramon Ibarri
Z ran śmiertelnych,
Które odniósł w walce z faszystami.
Zwrócił oczy na zachód, ku Hiszpanii...
I powiedział słabym głosem:
„Chłopcy i dziewczęta Iberii,
Brać! moi i moje siostry,
Walcie tak jak ja z uciskiem,
Walcie z bandyckim faszystem,
Który zatruwa duszę
Wolne ręce zakłada w kajdany!”

Długo słuchali chłopcy i dziewczęta. Słu-
chali w zapamiętaniu. Towarzysz z Barcelo-
ny opowiadał im o Ramonie Ibarri, który
zginął broniąc Moskwy przed najazdem hi-

terowskim, zginął w obronie ojczyzny socja-
lizmu.

— A teraz jeszcze o Warszawie, o Festi-
wale — mówił po chwili towarzyszący z Barce-
lony — O Festiwalu, na który przybywają
młodzi chłopcy i dziewczęta z całego świata.

Tylko z naszej ojczyzny trudno się wyrwać
do Warszawy. Zandarmi jak psy pilnują
portów, patrolują wybrzeża. Pakują do wię-
zień młodych robotników i chłopów, którzy
odważą się wychylić za granicę swych mia-
steczek i wiosek. Czytaliście obwieszczenia
falangi?

— Czytaliśmy, czytaliśmy! — odezwały się
głosy.

— Kat Hiszpanii — ciągnął dalej chłopak
z Barcelony — krwawy Franco udaje teraz
przed światem przyjaciela ludu. Obwieścił
przez radio, że w Hiszpanii jest co prawda
50 procent analfabetów, ale on ich zlikwidu-
je! Naturalnie, zlikwiduje ich tak jak zli-
kwidował Jose
Carpa, jak zli-
kwidował Ju-
anite Digno, jak
zlikwidował
naszą Palomę,
naszą Gołąbkę,
która z elemen-
tarzem w reku
szła do chaty
aby uczyć dzie-
ci sztuki czytania
i pisania.

— Więc uwaga-
jcie! — ciągnął
dalej chłopak
z Barcelony —
złóżcie sobie
pamięć, że Barce-
lony to jest miasto
50 procent analfabetów, ale on ich zlikwidu-
je! Naturalnie, zlikwiduje ich tak jak zli-
kwidował Jose
Carpa, jak zli-
kwidował Ju-
anite Digno, jak
zlikwidował
naszą Palomę,
naszą Gołąbkę,
która z elemen-
tarzem w reku
szła do chaty
aby uczyć dzie-
ci sztuki czytania
i pisania.

— Udawać, że się nie czyta, że się nie
pisze. Wzruszać ramionami i odpowiadać —
co mi to po tym? Pacierz umiem na pamięć.

— O Warszawie, o Warszawie, camarada
— znów zawołał chłopcy i dziewczęta. Nie-
bo iskrzyło się gwiazdami. Nawet najlżejszy
powiew wiatru nie poruszał liści oliwek.

Towarzysz z Barcelony wydobyl z zana-
drza zeszyt z wielkimi fotografiami. Za-
błysła smużka światła lampki elektrycznej.
Pochyliły się głowy nad zdjęciami MDM.

El pueblo, lleno de alegría
Va a la manifestación!
— deklamował cicho towarzyszący z Barce-
lony. „Lud Warszawy pełen radości spieszy
na manifestację...”

— Buenas noches — dobranoć — rozległy
się potem ciche szepty. Chłopcy i dziewczęta
rozbiegli się do domów, aby nie obudzić
zandarmierii Caudilla.

Taki był Festiwal w la Huerta.

J. GONZALES

Objaśnienia obcych wyrazów: Falangista — członek
faszystowskiej organizacji hiszpańskiej — Falangi. Gobie-
no — rząd. Partido Comunista — Partia Komunistyczna.
Yuventud comunista — młodzież komunistyczna. Camara-
da — towarzyszu. Iberia — popularna nazwa Półwyspu
Iberyjskiego (Hiszpania i Portugalia).



Na wielu imprezach V Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie
zobaczamy 150-osobowy zespół „Dzieci Warszawy”. Członkowie zespołu przygotowali
w Turczynku pod Warszawą swój program festiwalowy, na który złożyli szereg tańców
regionalnych. Zespołem kieruje prof. Natalia Nowakowska.
NA ZDJĘCIU: próba tańca kurpiowskiego.

Z sieradzkiej ziemi na FESTIWAL

Już się ożenił
Już się pocięził
Już kawalerkę
Na płocie powiesił...

Młody chłopak o rozwi-
niętych włosach i śmiejących się
oczach śpiewa piosenkę. Nie
przebrzmiało jeszcze ostatnie
słowo, a już rażno uderza be-
ben i cały 70-osobowy zespół
zaczyna oberka. Trzeczka de-
skii estrady. Na czoła występu-
ją krolepki potu.

Tak właśnie dawniej, a sta-
rzy ludzie to pamiętają, tań-
czono w sieradzkiej ziemi —
w Mnichowie, Monicach, Mę-
ckiej Woli, Męcce... Stamtąd
też instruktor zespołu świetli-
cowego Zakładów Przemysłu

Zgrzebnego w Zdunskiej Wo-
li, Zygmunt Wróblewski,
zaczepił wzory do figur ta-
necznych, strojów, tam zar-
tował dowcipne przysłówki.

Na tych oryginalnych moty-
wach ludowych zbudował wi-
dowiska taneczne. „Po sie-
radzkim moście jada do nas
goście!” i „Na weselu Szwas-
-

ka jedzie”. Pokaża je młodzi
artyści-amatorzy na Festi-
wale w Warszawie.

Już się ożenił
Już się pocięził
Już kawalerkę
Na płocie powiesił...

Spiewa Henryk Gajewczyk
zadzierzasty chłopak „od Sie-
radza”, a w rzeczywistości
pomocnik majstra w Zdun-
skowskich Zakładach Prze-
mysłu Zgrzebnego. Kapela
podeje ton i dziewczęta mu
odpowiadają:

A nie myś, o nie myś,
Ze ja bym cię chciała —
Co ja bym z tego
Za poducha miała.

Machnął ręką
Głowy nie zrył
A cepami młot
Z kobietą się kłócił...

I znów tańce o barwach
tęczowych i szybkości zawro-
tnej. Pełen życia, młodości.
Tak właśnie będą młodzi ro-
botnicy tańczyć na V Świa-
towym Festiwalu Młodzieży i
Studentów w Warszawie.

W. MACH

Nasz konkurs

CZY WIEŚ SKĄD PRZYJECHALI DELEGACI
DO WARSZAWY?

Nasz konkurs polega na trafnym odgadnięciu na pod-
stawie tekstu rysunkowego z jakich, między innymi krajów
przyjechali do Warszawy delegaci. Przykład: Gdyby pon-
dź widać rysunek Bramy Brandenburskiej — jasne by
było, że delegat przybył z Niemiec.

Litery początkowe krajów scharakteryzowanych przez
rysunki złożą się na trzy wyrazy jednoznaczne, mówiące o
trwającej na świecie walce o...

— Odpowiedzi należy nadsyłać do redakcji „Głosu Ro-
botniczego” w terminie do dnia 10.VIII.55.

Wśród uczestników konkursu, którzy bezbłędnie roz-
wiążą nasze zadanie rozlosowane zostaną cenne nagrody
książkowe.



MILE WIDZIANY GOŚĆ

— Do you speak English?
Tymi słowami powitał mnie
bezradnie stojący w drzwiach
gmachu przy ul. Grójeckiej 17,
ciemnoty mieszkańcy Afry-
ki. I od tego się zaczęło.

Gdy wędrowałem po kory-
tarzach i schodach olbrzy-
mego gmachu, coraz ktoś in-
ny mnie zaczepiał:

— Kamerad, wo ist hier
Speisesaal?

— Skazicie, pożałujcie, gdzie
nachodziła ulica Warecka?

Gdy jakiś kędzierzawy Hi-
szpan zaczął od słowa Kame-
rados — uciekłem. Okazuje
się, że nawet po przeczytaniu
w „Głosie Tygodnia” wiele
pouczającego artykułu na te-
mat w jaki to prosty sposób
porozumiewać się będziemy
na Festiwalu, byłam „krugom
durak”. Może autorka wspo-
mnianego artykułu dogada się
na Festiwalu z jakimś Hisz-
panem. Ja próbowałem i nie
wyšlo. I właśnie wtedy, gdy
Niemca odprowadziłem do sa-
li jadalnej, a Rosjaninowi
wskazałem drogę, o którą się
pytał, wpadła mi do głowy
cudowna myśl. Psiakrew,
trzeba udawać cudzoziemca.

Okazała nadarzyła się nader
szybko. W restauracji „Polo-
nia” rozmarzeni lipcowym
słońcem kelnerzy snuli się
wolno i ospale.

— Kelner, bitte ein Glas
Bier.

Jak za dotknięciem czarod-
ziejskiej różdżki, piwo stało
na stoliku. Czy wyobrażacie
sobie, że kelner nie powie-
dzał nawet sakramentalne-
go: — kolega poda. Nadzw-
yczajne. Pomyślałem sobie,
że pomyśleć nie jest najgorsze.

W taki to cudowny sposób
w dniu 17.VII.1955 roku o
godz. 14.15 (jako że daty ta-
kie trzeba zapisywać), po raz
pierwszy w życiu kupiłem w
kiosku „Przekrój”, „Świat” i
„Świśnięty”. W drogerii
dzięki nowej metodzie zaku-
piłem 100 rolek papieru higie-
nicznego. A zapłaciwszy się
stojącymi w kolejce do auto-
busu:

— Cet autocar va'il a la garre?
— wszedłem bezczelnie jako
pierwszy. Hi, hi, dobrze być
cudzoziemcem we własnym
kraj. Po obiedzie przywie-
niałem sobie cerę kremem
„Opalacz” zakończoną na gło-
wę turbem z ręcznika frotte
i pościelą z ręcznika frotte
i pościelą z ręcznika frotte.

Kolejka jak z
placu Niepodległości do pla-
ci Wolności. A ja nie, ja je-
stem Hindujs. Ja sobie, ot, tak
bez kolejk, jak Wiech mówi
„na waleta”.

Po kinie poszedłem, zdaj-
myś uprzednio turbem, do fry-
zjera. Widząc moją oliwkową
cerę facet z wąsikami zwrócił
się do mnie z uprzejmym ge-
stem, wskazując fotel. W ra-
zurze siedział co prawda 10
osób, ale przecież cudzoziem-
cy mają pierwszeństwo. Usia-
dłem. Fryzjer zaś nie prze-

stając się uśmiechać zakom-
unikował kolegom. — Patrzcie
makaroniarz przyszedł. — Je-
go kolega rzucił mu przez ra-
mię instrukcję:

— Felek, zapytaj faceta, czy
nie ma ciuchów na sprzedaż.
— Jegomość nazwany Fel-
kiem zawiązał mi ręcznie
prześcieradło pod brodę i my-
dłać twarz rzucił pytanie:

— Senior, u was babetli
nie?

— Netto, netto — odpowie-
działam.

Zbiatając brzytwą z mojej
twarzy, fryzjer przysiadł się
z podziwem do brunatnej
płaski. Nie jednak nie mówił.
Gdy wychodziłem z zakładu,
doleciały mnie jego słowa:

— Farbwanfec, psiaakrew.
Jeden raz ciut, ciut by się
nie udało. Wsiadłem do tak-
sówki, rzucając krótko szofe-
rowi:

— Zur Zoo!
Sprzed Pałacu Kultury „u-
przejmiał” usiłowałem mnie za-
wieść do Ogrodu Zoologicz-
nego przez Mokotów i Czerna-
ków. Siedziałem cicho, gdy
jednak chciał po drodze wsta-
pić na Koło i Muranów, nie
wytrzymałem. Uprzejmie za-
pytałem po polsku.

— Ktoś pan, a kądrej po-
ciąg do Łodzi?

A co pan ślepy, czytać
pan nie umie, rozkład jak
byk wisi na ścianie. — Pomy-
ślałem sobie — nieuprzejmy
facet, nieuprzejmy moment
jakiejś jegomości nadeptnął
mi na odepki.

Mógłbyś pan uważać, do
ciężkiego diabła? — zapyta-
łem biednego krajowca. Pan
coś cicho odmrunknął, z czego
zdałem tylko wywnioskować,
że do grzecznych nie na-
leżę. Dziwne — pomyślałem,
przecież, my Polacy, tacy je-
steśmy uprzejmi i zaraz doda-
łem sobie w duchu: Tak, ale
tylko dla cudzoziemców.

PIOTR GOSZCZYŃSKI

Czy wiecie że...

„Wczoraj, 4 sierpnia, w piątym
dniu Festiwalu, w pięciu punktach
stolicy — na placach Konstytucji, Ślasku,
Dziękuję, na Ryku Starego
Miasta i na Mariensztacie odbędą
się wielkie zabawy towarzyskie pn. „Festyn
Przyjaźni”. Gospodarzami tych zabaw
będzie młodzież różnych państw. I tak
np. na pl. Ślasku gospodarzami bę-
dą młodzież pięciu wielkich
mocarstw, a na pl. Konstytucji przygo-
tują zabawy uczestnicy Festiwalu z
Indii, Algieru, Niemiec, Danii i Po-
lski.

W czasie tych zabaw, na których
poza uczestnikami Festiwalu będą
bawili się również mieszkańcy stolicy, wy-
stąpią liczne zespoły artystyczne z po-
szczególnych państw.

„W czasie trwania Festiwalu od-
będzie się około 75 spotkań delegacji
zagranicznych z młodzieżą warszaw-
skich zakładów pracy!”

„3 sierpnia, tj. w siódmy dzień
Festiwalu, ulicami Warszawy prze-
będzie barwny korowód artystów cy-
frowych różnych krajów! Na trasie ko-
rowodu poszczególnie grupy artystów
cyfrowych demonstrować będą swe po-
pisowe numery. I tak np. artyści ro-
dzacy wystąpią z popisami żongler-
ki i akrobacji, artyści węgierscy po-
pisować się będą na trampolinach, buł-
garscy zaprezentują tzw. gry karkasie,
a chińscy dadzą popis akrobacji.”

„Zanimolika brazylijska śpiewacz-
ka Estelina Egg, wykona na Festiwa-
lu szereg piosenek brazylijskich akom-
panując sobie na ludowych instrumen-
tach brazylijskich o nieco dziwnych
nazwach: ggnaz, cobocaz, gon-
gus.”

„W celu łobuzerskiego odskute-
nia się na Festiwalu, delegacja za-
graniczna będzie miała wystawę, am-
blematy i tak np. młodzież dunkska do-
korzystała się z okazji, aby przedstawić
przedstawicieli fleg dunkską
owoców „Festyn, Warszawa 1955”.

Jednocześnie Dniuczy będą nosili
chusty z drukowanymi a ich mo-
tywami z bajek Andersena.

„Jako że po popularnym przedstawie-
niu w Warszawie jest Sopotnik Ło-
Chelk Bora, który według swych wła-
nych obliczeń udzielił już ponad 2
tys. autografów!”

„Wśród dziewcząt największą po-
пулярnością cieszą się przedstawiciel-
ki Kuby — Trinidad Vazquez, która
jeśli idzie o autografy, udzieliła ich
już nie mniejszą ilość, niż jej sopotni-
ski kolega.

„Jako że po największym zaintere-
sowaniem cudzoziemców przyciąga
na Festiwal oraz Pałac Kultury i
Nauki oraz Stadion Dziesięciolecia!”

„Warszawski Ogrod Zoologiczny
w dniach przedstawiających wzboga-
cił się o pokazów ilość egzotycznych
okazów zwierząt, które zagraniczne
delegacje przywiozły w prezencie dla
Warszawy!”

Oto najlepsza nasza spikerka
— rozumieją ją ludzie na ca-
łym świecie.

Widz, że słowniki w ogóle nie są tu potrzebne. Wszyscy
się doskonale rozumieją...

MHD
MEBLE

Popatrz! To krzesło z guścień wymarzone dla nas!

Koledzy! Nie ścisłacie im tak mocno ręk do samochodu
się może ruszyć

R. R.